

prof. dr hab. Wojciech Józwiak

Strategie adaptacyjne gospodarstw rolnych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych

Z badań prowadzonych w IERiGŻ wynika, że procentowy stosunek dochodów rolniczych netto w przeliczeniu na jedną pełnozatrudnioną w rolnictwie osobę do przeciętnego w kraju wynagrodzenia z pracy zarobkowej (stopa dysparytetu dochodowego) zmalał z około 80% w latach 1987-1988 do nieco poniżej 50% w latach 1997-1998.

Uwagi wstępne

Strategię można nazwać inaczej sposobem rozwiązywania problemów, pod warunkiem jednak, że odnosi się ona do zjawisk zachodzących w dłuższym horyzoncie czasowym i dotyczy elementów mających istotne znaczenie dla rozwiązywanych problemów. Adaptacja zaś to inaczej przystosowanie się.

Istotnymi zmiennymi określającymi adaptację gospodarstw rolnych są cele zarządzającego, jego stosunek do ryzyka oraz umiejętność podejmowania decyzji w sposób, który to ryzyko ogranicza. Równie ważny jest stosunek do środków finansowych pozwalających realizować podejmowane decyzje.

Stosunek zarządzającego do ryzyka i zasoby wolnych środków finansowych nie zawsze są ze sobą skorelowane. Wyższa skłonność do ryzyka i sukces odniesiony dzięki podjętym bardziej ryzykownym decyzjom zwiększa zasoby środków finansowych (zysk, dochód, możliwość zaciągnięcia kredytu) oraz zachęca do kontynuowania ekspansji (rozwoju). Brak sukcesów ogranicza natomiast zasoby wolnych środków finansowych i sprzyja narastaniu awersji do ryzyka.

Umiejętność zarządzania w sposób ograniczający ryzyko jest mało powszechna wśród naszych producentów rolnych, ponieważ szkoły rolnicze do niedawna nie przywiązywały większej wagi do tego zagadnienia. Oczywiście, są wyjątki od tego generalizującego spostrzeżenia. Istnieją utalentowani producenci rolni, którzy radzą sobie znakomicie, nawet w obecnych trudnych warunkach, bez odpowiedniego przygotowania teoretycznego. Niestety, ich liczba jest znikoma.

Zmiany warunków gospodarowania wywierają więc wpływ nie tylko na uzyskiwane efekty, ale także współtworzą przesłanki zachęcające, bądź też nie, do podejmowania lub też kontynuowania przedsięwzięć przystosowawczych.

Zmiany warunków gospodarowania dla polskiego rolnictwa uległy w latach 1989-1998 znacznym, a niekiedy nawet dramatycznym przemianom. Analiza zjawiska adaptacji gospodarstw do gwałtownie zachodzących przemian w ich otoczeniu może mieć znaczenie dla przyszłej polityki rolnej.

Krótką charakterystyka warunków gospodarowania

Kierunek i tempo przemian zachodzących w rolnictwie uzależnione jest głównie od stanu gospodarki całego kraju. Określa ona wewnętrzny popyt na artykuły rolno-żywnościowe oraz możliwości zatrudnienia zbędnych w rolnictwie rąk do pracy.

Popyt na krajowe produkty rolnicze zmalał w ostatnich dziesięciu latach. Złożyło się na to kilka przyczyn, spośród których do najważniejszych należą:

- znikome tempo wzrostu liczby osób w kraju,
- powstanie dużej sfery ubóstwa w polskim społeczeństwie (około 15% ludności), co znalazło uzewnętrznienie w postaci ograniczenia spożycia żywności,
- drastyczny spadek zużycia krajowych surowców rolniczych w przemyśle włókienniczym, tytoniarskim, browarniczym; przemysły te w większym niż do niedawna stopniu korzystają z surowców importowanych; ograniczona została również produkcja kwiatów z uwagi na import,
- lepsza organizacja skupu i nowe technologie przetwórstwa ograniczyły straty surowców pochodzenia rolniczego; mniejsze są straty żywności ze względu na wyższą jej jakość,

- postępuje zmiana diety w bogatszej części społeczeństwa. Spada spożycie mięsa wieprzowego i wołowiny na rzecz mięsa drobiowego i ryb. Rośnie spożycie owoców i tłuszczów roślinnych, maleje natomiast spożycie tłuszczów zwierzęcych, mleka, cukru.

Zmiany diety nasilają import wielu artykułów rolno-żywnościowych. Coraz chętniej jadane mięso drobiowe jest wytwarzane w fermach typu przemysłowego, które zużywają pasze zawierające importowane komponenty (np. śrutę sojową). Zastępowanie tłuszczów zwierzęcych pochodzenia krajowego przez tłuszcze roślinne wymaga importu części olejów (słonecznikowy, palmowy itp.). Wzrasta konsumpcja owoców niemal wyłącznie importowanych (cytrusy, banany, orzeszki ziemne itp.), a nie krajowych. Konsumowane ryby w części pochodzą z połowów morskich.

Spadek spożycia podstawowych artykułów żywnościowych w latach 1988-1997 wyniósł (w procentach spożycia w roku wyjściowym) w przypadku cukru i jaj do 3,3%, ale w przypadku wołowiny wyniósł on aż 50%, masła 51,2%, mleka i jego przetworów 26,2%. Wzrosło natomiast w tym czasie znacznie spożycie owoców (o 67,9%, przy spadku spożycia owoców krajowych o 1,6%), mięsa drobiowego (o 49,8%), ryb (o 5,3%). Wskazane ze względów zdrowotnych przemiany w strukturze spożycia żywności ograniczają zatem popyt wewnętrzny na krajowe produkty rolnicze.

Jednocześnie ceny większości krajowych produktów rolnych są równe lub wyższe od cen światowych, co uniemożliwia ich eksport bez subwencji eksportowej. W połączeniu z wzrastającym importem daje to ujemne saldo handlu zagranicznego artykułami rolno-żywnościowymi. W latach 1996-1997 saldo to wyniosło od kilku do ponad 10% całej krajowej towarowej produkcji rolnej.

Tymczasem potencjał produkcyjny naszego rolnictwa jest na tyle duży, że może ono zwiększać produkcję o 1,5-2% rocznie. Powstają zatem coraz częściej nadwyżki dóbr rolno-żywnościowych (np. cukier, żywiec wieprzowy), co spycha w dół ich ceny w zestawieniu ze wskaźnikiem inflacji. Ceny środków produkcji zarazem systematycznie wzrastają.

Rolnictwo polskie zaczyna więc dusić się od nadmiaru produkcji. W tej sytuacji zjawiska wyjątkowe (załamanie się rynku rosyjskiego, ograniczenie handlu przygranicznego z Ukrainą, import artykułów rolno-żywnościowych z ograniczonym poziomem ceł, które wynikają z umowy WTO itp.) tę ogólnie złą sytuację dramatycznie pogarszają.

Charakteryzowane zjawisko ma dwojakiego rodzaju skutki:

- nastąpił relatywny spadek dochodów ludności rolniczej. Z badań prowadzonych w IERiGŻ wynika, że procentowy stosunek dochodów rolniczych netto w przeliczeniu na jedną pełnozatrudnioną w rolnictwie osobę do przeciętnego w kraju wynagrodzenia z pracy zarobkowej (stopa

dysparytetu dochodowego) zmalał z około 80% w latach 1987-1988 do nieco poniżej 50% w latach 1997-1998.

Spadł w związku z tym udział dochodów z rolnictwa w dochodach osobistych z 70% do poniżej 40%. Przeciętne gospodarstwo rolne (gospodarujące na około 7 ha użytków rolnych) przestało być tym samym gospodarstwem rolnym, ponieważ większość dochodów czerpie ono już spoza rolnictwa: z pracy zarobkowej poza gospodarstwem, rent, emerytur rodziców itp. Inaczej mówiąc, dochody z produkcji rolniczej mają w nim jedynie znaczenie poboczne;

- wzrosły koszty produkcji rolniczej. Koszty np. pozyskania 1 zł produkcji końcowej wzrosły z około 0,5 zł w latach 1987-1988 do 0,66 zł w latach 1996-1997. Producent rolny, który chce obecnie powiększać produkcję, aby ratować malejące dochody musi ponieść blisko o 1/3 większy koszt strumienia nakładów środków aniżeli 10 lat wcześniej. W tych warunkach tylko niewielka część gospodarstw dysponuje własnymi środkami na ten cel.

Zjawisko to nie byłoby złe, wzięwszy pod uwagę nadwyżki podaży. Rosnące koszty mają jednak inny, bardzo ważny wymiar. Utrudniają, a w większości przypadków wręcz uniemożliwiają kumulowanie kapitału na modernizację gospodarstw. Bez tego niemożliwa jest poprawa jakości produktów rolniczych oraz wzrost efektywności gospodarowania poprzez obniżkę kosztów produkcji. Świadczy o tym wskaźnik akumulacji majątkowej. Spadł on w analizowanym okresie z nieco ponad 20% do około zera.

Wskaźnik ten informuje o tym, że obecnie w gospodarstwach osób fizycznych nie wzrasta wartość majątku (łącznie środki trwałe i obrotowe) w relacji do dochodów osobistych (łącznie kwota dochodów netto z produkcji rolniczej, z pracy zarobkowej poza własnym gospodarstwem, rent i emerytur członków rodzin itp.).

Niekorzystne zmiany relacji cenowych nie były jedynym czynnikiem utrudniającym funkcjonowanie gospodarstw rolnych po 1990 r. Ważne było również to, że ceny produktów rolniczych (zboże, żywiec wieprzowy itd.) ulegały znacznym i szybkim wahaniom, co podnosiło ryzyko gospodarowania.

Drugi istotny czynnik oddziaływania gospodarki całego kraju na rolnictwo związany jest z zatrudnieniem. Problem niskich dochodów ludności rolniczej mógłby być przecież rozwiązany poprzez odchodzenie z rolnictwa osób nie znajdujących w nim zatrudnienia, bądź też o zatrudnieniu niepełnym.

Z badań przeprowadzonych w IERiGŻ w 1996 r. wynikało, że w 18% gospodarstw rolnych osób fizycznych były osoby uważane za zbędne przy produkcji rolniczej. Poza tym wśród pomagających w zajęciach rolniczych

około 1/4 stanowiły osoby z rocznym wkładem pracy w gospodarstwie krótszym niż 20 dni w roku. Oznacza to, że średnio w co trzecim gospodarstwie rolnym była jedna osoba zbędna. Z punktu widzenia potrzeb produkcji rolnej ograniczony popyt w większości obszarów Polski na niskokwalifikowaną siłę roboczą z gospodarstw rolnych oraz bariery migracyjne uniemożliwiały jednak rozwiązanie tego problemu.

Odwrotnie w rolnictwie rośnie od kilku lat liczba zatrudnionych i łącznie wzrost ten wynosi obecnie kilkaset tysięcy osób. Według danych GUS liczba zatrudnionych w sektorze prywatnym rolnictwa wzrosła np. między 31.12.1995 r. a 30.09.1997 r. o około 5%. Do rolnictwa wracają osoby zwolnione z pracy w innych zawodach, zostają też dzieci rolników, które po skończeniu szkół nie znajdują pracy poza gospodarstwem rodziców.

Poddane krótkiej ocenie warunki gospodarowania oddziałują jednak na gospodarstwa rolne. Reagują one jednak różnie w zależności od posiadanego potencjału wytwórczego i umiejętności kierownika co do zarządzania swym gospodarstwem.

Strategie służące adaptacji gospodarstw do zaistniałych zmian

Strategia rozwojowa

Okolo 400 tys. gospodarstw rolnych aktywnie korygowało w latach dziewięćdziesiątych wielkość i strukturę produkcji oraz poszukiwało efektywnych sposobów jej pozyskiwania, aby sprostać zmieniającym się warunkom gospodarowania.

Szansę na gromadzenie kapitału własnego miały gospodarstwa produkujące na dużą skalę, i to zarówno gospodarstwa osób fizycznych, spółdzielnie produkcyjne, jak i spółki prawa handlowego, które powstały z majątku byłych PGR. Duża skala produkcji była skorelowana z wyższymi plonami i wydajnościami jednostkowymi zwierząt, na ogół korzystniejszymi cenami uzyskiwanymi ze sprzedaży produktów, łatwością w zawieraniu umów kontraktacyjnych z odbiorcami gotowych produktów oraz mniejszymi nakładami pracy i znacznej części środków produkcji. Koszt wytworzenia 1 zł produkcji końcowej w 1996 r. był np. o blisko 22% mniejszy

w gospodarstwach o obszarze 20-50 ha użytków rolnych, w stosunku do gospodarstw najmniejszych (1-3 ha). Nakłady pracy natomiast były niższe o około 60%.

Duża skala produkcji nie zawsze oznacza duży obszar użytków rolnych. Dużą skalą wyróżniają się gospodarstwa osób fizycznych prowadzące intensywną produkcję (drobiarską, grzybiarską itp.), które dysponują niewielkim obszarem ziemi, za to dużym wyposażeniem kapitałowym, a także gospodarstwa o dużym obszarze, na którym uprawiane są zboża i rośliny o zbliżonej technologii. Te ostatnie gospodarstwa niekiedy rezygnowały, bądź też ograniczały rozmiary produkcji zwierzęcej.

Dobre efekty ekonomiczne i korzystna sytuacja finansowa charakteryzująca gospodarstwa stosujące strategię rozwojową ułatwiały kontakty z bankami. Udzielały one chętniej kredytów w takich sytuacjach.

Gospodarstwa pierwotnie ukierunkowane były przede wszystkim na przychody pochodzące z produkcji rolniczej. Nadwyżki wolnych środków finansowych lokowały jednak w przedsięwzięcia przynoszące zyski, a kierunki prowadzonej działalności były pochodną lokalnych warunków i możliwości. Gospodarstwa rozwijały nie tylko produkcję rolniczą, także świadczyły usługi produkcyjne dla sąsiednich gospodarstw, rozwijały działalność handlową, przetwórstwo rolno-spożywcze itp. Ta ruchliwość gospodarcza świadczy o uzdolnieniach zarządczych kierowników (bądź zarządów) tych gospodarstw.

W nowych warunkach niezbędne stały się inwestycje sprzyjające zmianie struktury produkcji rolniczej oraz poprawie jakości wytwarzanych dóbr. Służyły temu między innymi nowoczesne magazyny zbożowe oraz przechowalnie warzyw i owoców, nasadzenia nowych odmian drzew i krzewów, których owoce znajdowały nabywców; wymiana zwierząt stada podstawowego na takie, które charakteryzowały się większą mlecznością, mniejszym otluszczeniem tuszy, korzystniejszą konwersją pasz w gotowy produkt; schładzarki do mleka gwarantujące wyższą jakość surowca mlecznego itp.

Gospodarstwa inwestowały na skalę, która pozwala zapewnić (średnio biorąc) co najmniej prostą reprodukcję majątku. Część gospodarstw cechował znaczny obrót maszynami, który był rezultatem podejmowanych przedsięwzięć modernizacyjnych. Zbywano maszyny stare, a w to miejsce wchodziły maszyny nowych generacji. W latach 1990-1996 średnio rocznie gospodarstwa te kupowały 18,6 tys. nowych ciągników, sprzedawały natomiast 38,2 tys.

Jednak tylko część gospodarstw modernizowała użytkowany potencjał wytwórczy. Badania prowadzone w IERiGŻ wskazują, że producenci rolni realizowali głównie inwestycje niewielkie, preferując rozwiązania technologiczne sprawdzone w polskich warunkach. Część gospodarstw np. konty-

nuowała inwestycje pozwalające w pełni mechanizować ciągi zabiegów produkcyjnych służące produkcji poszczególnych dóbr. Wcześniej było to z różnych powodów utrudnione i ogromna część gospodarstw (85-95%) nie dysponowała takimi ciągam, co obniżało efektywność gospodarowania. Zaledwie 3% badanych producentów rolnych wyrażało opinię, że zrealizowane inwestycje nie przyniosły pożądanych efektów gospodarczych.

Również tylko część przedsięwzięć rozwijających pozarolnicze kierunki produkcji przyniosła spodziewane efekty. Przeszkodą była niedostateczna skala prowadzonej działalności, co skutkowało wysokimi kosztami produkcji, niską jej jakością oraz wysokimi kosztami urządzeń służących ochronie środowiska.

W takiej sytuacji znalazła się duża część rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Funkcjonując z powodzeniem w dawnym systemie gospodarczo-społecznym w oparciu o łączenie produkcji rolniczej z działalnością pozarolniczą (handel, przetwórstwo rolno-spożywcze, drobny przemysł), z trudem obecnie znajdują swoje nowe miejsce. Przyczyna tkwi zapewne w niskim stopniu konkurencyjności ich pozarolniczych produktów i usług w porównaniu do analogicznych dóbr i usług oferowanych przez inne prywatne podmioty.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w gospodarstwach będących spółkami prawa handlowego, które powstały z majątku byłych PGR. Badania prowadzone w IERiGŻ od 1993 r. wskazywały początkowo na poprawę efektywności ich gospodarowania. Około 1/5 tych podmiotów ma jednak problemy finansowe, co jest – poza innymi czynnikami – skutkiem gospodarowania na glebach lekkich, mało urodzajnych, a także nadmiernego zatrudnienia. W niektórych z tych gospodarstw zatrudnienie (mimo dysponowania maszynami o dużej wydajności) było wyższe o około połowę w stosunku do zatrudnienia (liczonego w sposób porównywalny) w gospodarstwach osób fizycznych.

Kierownicy charakteryzowanej grupy gospodarstw wykazywali skłonność do podejmowania ryzyka, o czym świadczy fakt korzystania na szeroką skalę z kredytów.

Gospodarstwa zaciągały kredyt bankowy inwestycyjny i obrotowo-produkcyjny, korzystały z kredytu kupieckiego i pożyczek prywatnych. Z analiz wynika, że w latach 1993-1997 od 43% do 100% tych gospodarstw korzystało corocznie z różnych form kredytu.

Kierownicy gospodarstw potrafili wykorzystać zarówno inwestycyjne, jak i obrotowo-produkcyjne kredyty preferencyjne, oferowane w ramach działalności Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Wspomniane wyżej uzdolnienia zarządcze kierowników gospodarstw nie szły jednak w zasadzie w parze z umiejętnościami w tej dziedzinie. Pobieranie kredytów nie było poprzedzane solidnym rachunkiem ekonomicznym.

Po prostu, biznesplany stanowiące podstawę wniosku kredytowego nie kończyły się tzw. analizą wrażliwości, która pozwala ustalić możliwości spłaty zadłużenia w niekorzystnych warunkach gospodarowania. Brak takiej analizy nie pozwolił odrzucić projektów inwestycyjnych, które nie gwarantowały spłaty kredytów w każdym warunkach. Łatwość dostępu do korzystnych kredytów zmyliła tu kredytobiorców i naraziła ich w niezbyt odległej przyszłości na kłopoty finansowe.

Strategia rozwojowa jest zatem strategią stopniowej i zazwyczaj racjonalnej adaptacji gospodarstwa rolnego do zmieniającego się otoczenia. Tworzy ona przesłanki trwania gospodarstwa w czasie, oczywiście w stale zmieniającym się kształcie określonym strukturą produkcji oraz wielkościami i proporcjami zachodzącymi pomiędzy materialnymi czynnikami wytwórczymi.

Strategia kompromisowa

Stosują ją głównie gospodarstwa osób fizycznych dysponujące dwu lub trzykrotnie większymi obszarami użytków rolnych w stosunku do średniego obszaru gospodarstwa w kraju. Duży udział w ich ekonomice odgrywa produkcja zwierzęca. Należy tu też doliczyć kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw o niewielkim obszarze użytków rolnych, ale osiągających stosunkowo duże dochody z uwagi na prowadzenie produkcji intensywnej: szklarniowej, grzybiarskiej, sadowniczej itp.

Strategię tę wyróżnia ponadto:

- równoważenie wpływów z działalności rolniczej z wpływami pochodzącymi z innych źródeł; np. z pracy zarobkowej członków rodziny; gospodarstwo jest tu traktowane jako ważne źródło dochodów,
- nieco mniejsza niż w przypadku strategii rozwojowej awersja do ryzyka; od 9 do 16% (zależnie od roku) gospodarstw stosujących tę strategię korzysta z pożyczek prywatnych, a w latach dostępności bankowych preferencyjnych kredytów na zakup środków obrotowo-produkcyjnych (analizą objęto lata 1993-1997) korzystało corocznie z tej formy kredytowania 47% - 98% tych gospodarstw,
- niewiele mniejsza od przeciętnej w kraju pracochłonność stosowanych technik wytwórczych, co jest zapewne wynikiem niekompletnego zmechanizowania ciągów technologicznych,
- większa o około 40% intensywność produkcji zwierzęcej w porównaniu do gospodarstw stosujących inne strategie,

- dochody rolnicze pozwalają opłacić jedynie częściowo (w kwocie równej 65-75% wynagrodzenia parytetowego) nakłady pracy własnej użytkowników gospodarstw oraz członków ich rodzin; opłata pozostałych czynników wytwórczych nie jest więc realizowana,
- podejmowanie niewielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, przy czym tylko sporadycznie zapewnia to prostą reprodukcję majątku trwałego; polega to głównie na remoncie budynków oraz na zakupie używanych ciągników, środków transportowych i maszyn, aby kompletować ciągi technologiczne. Inwestuje jednak zaledwie co czwarte gospodarstwo (od 19% do 27% zależnie od roku). Niedostateczna skala inwestowania jest groźna dla przyszłości tych gospodarstw. Z analiz wynika, że dobiega kresu „życie” większości maszyn i budynków nabytych lub wybudowanych w latach siedemdziesiątych, kiedy to w rolnictwie trwał boom inwestycyjny. Dochody gospodarstw są zbyt małe, aby własnymi środkami mogły one nie tyle modernizować, co jedynie odtwarzać posiadany potencjał gospodarczy.

Strategia kompromisowa jest strategią łączącą maksymalizację dochodów z celem polegającym na ich stabilizowaniu z okresu na okres. Horyzont planowania jest krótki, o czym świadczy duży udział kredytów obrotowych.

Strategia zachowawcza

Jest ona charakterystyczna dla gospodarstw najmniejszych skali produkcji. Liczba ich przekracza 1 mln, wliczając w to nie tylko gospodarstwa o obszarze powyżej 1 ha użytków rolnych, ale także działki rolne (0,1-1 ha) i tzw. właścicieli zwierząt gospodarskich, którzy użytkują obszar do 0,1 ha gruntów rolnych. Wszystkie te trzy grupy gospodarstw charakteryzują zbliżone zależności i relacje, a mianowicie:

- dominacja dochodów spoza gospodarstwa w dochodach ogółem (osobistych), co pozwala finansować ewentualne straty ponoszone na działalności rolniczej,
- awersja do korzystania z kredytów,
- ekstensywnie zorganizowana produkcja rolnicza i przeznaczanie zdecydowanej większości własnych produktów roślinnych na paszę dla zwierząt,
- najwyższa w kraju nakładochłonność i pracochołonność technik wytwórczych,

- niewielkie dochody rolnicze, co pozwala opłacić jednostkę nakładów pracy własnej rolników w wysokości zaledwie około 35% opłaty parytetowej; pozostałe czynniki wytwórcze nie są w ogóle opłacone,
- podejmowanie od czasu do czasu drobnych inwestycji odtworzeniowych, ale ich skala nie zapewnia prostej reprodukcji majątku trwałego; inwestycje podejmowane są tylko wtedy, gdy rolnik dysponuje chwilowo dodatnim saldem gotówki.

Jest to zatem strategia ukierunkowana na stworzenie doraźnej pewności egzystencji użytkownikowi gospodarstwa i jego rodzinie. Gospodarstwo jest tu traktowane jako dodatkowe źródło dochodu i gwarant minimalnego choćby poziomu egzystencji w okresach, kiedy dochody spoza gospodarstwa są niewystarczające. Dominuje krótki horyzont planowania.

Uwagi końcowe

Strategie adaptacyjne gospodarstw rolnych były w latach 1989-1998 silnie zróżnicowane. Zależały one od warunków zewnętrznych, ale także od zasobów materialnych czynników wytwórczych gospodarstw na początku analizowanego okresu, a także od kwalifikacji kierowników gospodarstw w zakresie zarządzania.

Warunki ekonomiczne dla rolnictwa były w charakteryzowanych latach znacząco gorsze od tych, które istniały w okresie poprzednim. Wpływało to ograniczająco na skłonność kierowników gospodarstw do podejmowania nietuzinkowych, choć zarazem ryzykownych, bezprecedensowych przedsięwzięć modernizacyjnych oraz tych, które służą racjonalizowaniu skali produkcji. Ograniczały też zasoby własnych, wolnych środków finansowych pochodzących z dochodów bądź zysków, które mogłyby być wykorzystane do finansowania podejmowanych przedsięwzięć. Oczywiście gospodarstwa mogły korzystać z kredytów, ale powiększało to skalę ryzyka.

Znacząca grupa kierowników gospodarstw rolnych (około 1/4) wykazywała pożądane predyspozycje zarządcze. Niestety dał się wśród nich zauważyć niedostatek kwalifikacji fachowych w tym zakresie. Część tych osób nie potrafiła podejmować racjonalnych decyzji w warunkach zwiększonego ryzyka.

Wiele przesłanek wskazuje na to, że istniejące w analizowanym okresie niezbyt korzystne dla rolnictwa warunki rynkowe wystąpią także w latach następnych. Będą oczywiście (analogicznie jak w analizowanym okresie) lata, kiedy warunki te nieco złagodnieją, ale trzeba się też liczyć z okresami

wyjatkowo złej koniunktury. Mechanizmy przystosowawcze (adaptacyjne) zarysowane wyżej będą zatem oddziaływać w zbliżonym jak dotąd stopniu i zakresie, co oznacza, że postępować będzie różnicowanie się (polaryzacja) sytuacji dochodowo-finansowej gospodarstw rolnych. Do czynników, które w największym stopniu ograniczać będą procesy adaptacyjne, które w nich będą zachodzić, będą ograniczone zasoby wolnych środków finansowych, bardzo ograniczone możliwości zarobkowania poza rolnictwem oraz niedostatek predyspozycji i umiejętności zarządczych wśród kierowników gospodarstw.

Prof. dr hab. Wojciech Józwiak jest dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w Warszawie.

Spis literatury

1. Guzewicz W., Józwiak W., Kulawik J.: *Efektywność gospodarowania przedsiębiorstw rolnych podległych Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa*; FAPA, Warszawa, 1997 r.
2. Józwiak W.: *Zróżnicowanie i przemiany gospodarstw rolniczych (lata 1989-1992 i perspektywa)*, IERiGŻ, Studia i Monografie, nr 67, Warszawa, 1993 r.
3. Józwiak W.: *Gospodarstwa indywidualne dziś i w perspektywie najbliższego ćwierćwiecza*, IERiGŻ, Warszawa, 1996 r.
4. Józwiak W.: *Kwoty kredytów i ich rodzaje a efekty uzyskiwane przez gospodarstwa osób fizycznych. Ocena dokonana na podstawie danych z lat 1993-1997*; IERiGŻ, maszynopis, 13.12.1998 r.
5. Józwiak W.: *Sytuacja ekonomiczna gospodarstw rolnych. Ocena wynikająca z badań rachunkowości rolnej. Maszynopis tekstu referatu wygłoszonego na debacie nt. „Narodowy program rozwoju wsi polskiej”*, MRiGŻ, 10.12.1998 r.
6. Kulawik J.: *Efekty kredytów inwestycyjnych gospodarstwach rodzinnych prowadzących rachunkowość rolną dla IERiGŻ*, IERiGŻ – ARMiR, Warszawa, 1997 r.
7. *Przedsięwzięcia pozwalające w krótkiej i dłuższej perspektywie czasowej powiększyć dochody polskich producentów rolnych. Maszynopis, ekspertyza wykonana w IERiGŻ na zlecenie MRiGŻ*, maszynopis, Warszawa, 1.01.1999 r.
8. Woś A.: *Strategiczne problemy rozwoju polskiego rolnictwa. Synteza*; IERiGŻ, Warszawa, 1996 r.

